

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 103

Wydawnictwo i Redakcja „Kuriera Częstochowskiego”,  
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 20, Tel. 2, 3, 4 i 2-3  
Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 554  
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1

Częstochowa, niedziela 9 maja 1943 r.

Wybodal część czytu na tydzień Abonament miesięczny wynosi 1 zł (prócz tego porto 12 gr.)  
Zamówienia przyjmowane na przezwycięstwo  
(Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.)

Rok V.

## Czerwony prokurator Wyszyński wyznaje:

# »Polscy delegaci w Sowietach zostali aresztowani«

SZTOKHOLM, 8 maja. — Sensacją dnia w Londynie jest nieoczekiwane oświadczenie, jakie złożył wczoraj komisarz sowiecki Wyszyński, były pierwszy prokurator Związku Sowieckiego i inicjator licznych procesów, obecnie wysoki urzędnik sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych. Mianowicie w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom angielskim i amerykańskim oświadczył on dosłownie:

„Wielkodusznemu (!) rządowi sowieckiemu została nadużyta przez członków polskiej delegacji, jaka bawiła na terytorium Związku Sowieckiego. Członkowie tej delegacji dopuszczali się nieustannie przestępstwa szpiegostwa. Rozpowiadali oni również niekorzystne pogłoski przeciwko Związkowi Sowieckiemu; z tego powodu rząd Unii Sowieckiej uznał, że ma prawo aresztowania części członków tej delegacji, mimo, że znajdowali się oni pod ochroną paszportów dyplomatycznych. Zostali oni — jak brzmi dalej oświadczenie — albo wydani, albo postawieni przed sądem sowiecki i skazani na kary. General Sikorski okazał wielką niewdzięczność, ponieważ każdy objaw ustępliwości ze strony rządu sowieckiego wykorzystywali dla celów egoistycznych, a Unii Sowieckiej przysporzył jedynie wielkich trudności i znacznych nieprzyjemności na terenie międzynarodowym.”

Na temat reakcji, jaką ta wiadomość wywołała w stolicy brytyjskiej, donoszą w piątek w południe korespondenci szwedzcy z Londynu, że zaskoczenie nad Tamizą jest równie wielkie w kołach Emigracji polskiej, która w ostatnich dniach, pod naciskiem Anglii, musiała się zdecydować na nowe ustępstwa wobec Moskwy, jak i w angielskich kołach politycznych.

Zaskoczenie to jest tym większe, ponieważ właśnie strona angielska ostatnio pocieszyła się szczególnie silnie nadzieją, że wysiłki alianckie w kierunku doprowadzenia do zażegnania nieporozumień między Sowietami a Emigracją polską znajdują się na dobrej drodze. Osobistości, zbliżone do generała Sikorskiego, dotychczas odmawiały zajęcia stanowiska wobec oświadczenia Wyszyńskiego. Szerokę okoliczność przemawia jednak za tym, że czynnik polski w Londynie stara się w drodze telegraficznej zasięgnąć dokładniejszych informacji w sprawie kilku innych szczegółów, które również znalazły się w oświadczeniu Wyszyńskiego, a to celem dowiedzenia się, do jakiego stopnia słowa Wyszyńskiego pokrywają się z rzeczywistością.

Poza tym, na co również zwrócono uwagę w stolicy Szwecji, w otoczeniu generała Sikorskiego dano do zrozumienia, że sceptycyzm Sikorskiego w odniesieniu do pseudo-wywiadu, jaki Stalin lansował w prasie anglosaskiej na temat zagadnienia Polaków w Związku Sowieckim, bynajmniej się nie zmniejszył. Mimo, że generał Sikorski, idąc za życzeniem rządu angielskiego, uznał za możliwe do przyjęcia kilka zawartych w nim, nie zobowiązujących do niczego propozycji, a tym samym w zagadniczych punktach skapitulował ze swych dotychczasowych antysowieckich tez.

LIZBONA, 8 maja. — Jeden z dziennikarzy zagranicznych, przebywający stale w Londynie i utrzymujący bardzo dobre stosunki z kołami dyplomatycznymi, donosi, że w dniu 1 maja w gmachu ambasady sowieckiej w Londynie odbył się bankiet.

W późnych godzinach wieczornych, w małym kole członków ambasady, wśród których znajdował się jeden z gości, rozmowa przeszła na wypadki katyńskie.

## Pogrzeb Szeffa Sztabu S. A. Wiktora Lutze

BERLIN, 8 maja. — W piątek w południe w obecności Führera oraz najwyższych przedstawicieli władz partyjnych, państwowych i Sił Zbrojnych odbyły się uroczystości pogrzebowe zmarłego w katastrofie samolotowej szefa sztabu S. A. Wiktora Lutze. Mowę pogrzebową wygłosił minister Rzeszy dr Goebbels. Führer nadał zmarłemu najwyższe odznaczenie, jakim rozporządza Rzesza.

Komuniści starali się przy tym wobec gościa zbagatelizować całą sprawę. Jeden z członków ambasady sowieckiej dał do zrozumienia, że w czasie zimy bolszewicy czynili specjalne wysiłki, celem odbicia Smoleńska; nie jest zatem rzeczą wykluczoną, że naczelne dowództwo bolszewickie w Moskwie już wówczas obawiało się, że „w okolicy Smoleńska dla bolszewików mogłyby powstać pewnego dnia wielkie nieprzyjemności”.

Ciekawa jest rzecza, że fakt ten rozpowszechniony został w Londynie przy pomocy ulotek, w których zupełnie jawnie była mowa o tym, że w Moskwie obawiają się, że wojska niemieckie mogłyby się nakłnąć na groby zbiorowe w Katyniu i dlatego wydano rozkaz, że „armia czerwona winna za wszelką cenę odzyskać rejon Smoleńska w ciągu ofensywy zimowej”. Z chwila pojawienia się tych ulotek w Londynie, policja angielska przeprowadziła nie spodziewaną rewizję u wydawców pewnego czasopisma, wychodzącego w języku polskim na terenie Londynu. Jak się okazało, przeprowadzona rewizja domowa nie miała dać żadnego wyniku.

SZTOKHOLM, 8 maja. — Z Londynu nadchodzi wiadomość, że obserwatorzy zagraniczni, przebywający w stolicy brytyjskiej, odnieśli wrażenie, jakoby w kołach sowieckich nad Tamizą nie przykładano już żadnej wartości do tego, by zaprzeczać stanowi faktycznemu w Katyniu.

GENEWA, 8 maja. — Wydawca mie-

siecznika angielskiego „Nineteenth Century and After” podaje ilość Polaków i to zarówno mężczyzn, jak i kobiet i dzieci, wywiezionych do najbardziej odległych części Rosji azjatyckiej, na 15 miliona ludzi.

Jedną trzecią tej ilości stanowią dzieci; spośród tych Polaków w ciągu ostatniego roku zwolniono najwyżej sto tysięcy, a z nich znowu pewien odłamek otrzymał zezwolenie na przekroczenie granicy do Iranu. W związku z tym trzeba podkreślić, że Anglii zakazywać nie robią różnicy pomiędzy Polakami i żydami. Ponieważ wiadomym jest, że na Bliskim Wschodzie przebywa znaczna ilość żydów wśród osób, zwolnionych przez bolszewików, jako rzekomych Polaków, ostateczna ilość Polaków, wypuszczonych przez bolszewików, jest jeszcze znacznie mniejsza.

## Straty Francji od chwili zawieszenia broni

PARYŻ, 8 maja. — Przeszło 11.000 zabitych i w przybliżeniu 22.000 rannych, to straty Francji, poniesione w związku z wojną od chwili zawieszenia broni w czerwcu 1940 roku. Wynika to ze statystyki, opublikowanej przez paryskie dzienniki. Sam tylko angielski atak na Mers al Kebir, bezpośrednio po zawieszeniu broni, przysporzył Francuzom o stratę 1.200 zabitych i 2.000 rannych. Później nastąpił angielski atak na

## Zaostrzenie konfliktu japońsko-peruwiańskiego

TOKIO, 8 maja. — Od czasu zerwania stosunków dyplomatycznych z Japonią, t.j. od stycznia ub. roku, rząd peruwiański wydał szereg represyjnych zarządzeń natury gospodarczej, wymierzonych w Japończyków, oświadczył sprawozdawca rządu na piątkowej konferencji przedstawicieli prasy zagranicznej. Jak wynika z referatu wspomnianego sprawozdawcy, liczba Japończyków, zamieszkałych w Peru, oceniana jest na około 20.000 osób.

Następnie sprawozdawca rządu oświadczył, że rząd peruwiański wydał zarządzenie w sprawie ewakuacji większej grupy Japończyków, przy czym kilkuset Japończyków, podobnie jak to miało miejsce w Stanach Zjednoczonych, zostało internowanych. W międzyczasie wydany został dekret, mocą którego wszystkie przedsiębiorstwa, które dotychczas były własnością Japończyków, obecnie przeszły na własność obywateli peruwiańskich. Jeśli wspomniany dekret nie zostanie wykonany do dnia 31-go maja b. r., wówczas rząd peruwiański zarządzi wywłaszczenie przedsiębiorstw japońskich. Niezależnie od tego, rząd peruwiański wydał zakaz zatrudniania Japończyków, pozabawiając ich tym samym najprymitywniejszych możliwości życia.

Przeciwko wspomnianemu postępowaniu rząd japoński przesłał na ręce rządu peruwiańskiego ostrą notę protestacyjną, oświadczając zarazem, że czuje się zniewolony czynić Peru odpowiedzialnym z tytułu wynikłych konsekwencji.

Syria straciła życie 4.600 Francuzów, a 8.000 zostało rannych. Wskutek angielskich ataków na francuskie obszary kolonialne, jak Dakar, Madagaskar, francuska Afryka równikowa i Reunion, Francuzi ponieśli dalsze straty w zabitych i rannych. Ponadto 500 tysięcy osób zostało w Francji pozbawionych dachu nad głową, wskutek angielsko-amerykańskich ataków lotniczych.

# Dzieci musiały same kopać sobie grób

RYGA, 8 maja. — Wstrząsające szczegóły o bestialskich okrucieństwach żydowskich komisarzy, popelnianych na kobietach i dzieciach spośród miejscowej ludności, opisuje wychodzący na Łotwie dziennik „Za Rodiną”. „Nawet dzieci i starzy kobiety — pisze wymieniony dziennik — nie odczuli szatańskie okrucieństwa bolszewików. Pewien uchodzący, który z jednej wsi w pobliżu Charkowa, po wielodniowej ucieczce, zdołał przedostać się do wojsk niemieckich, opowiadał o szatańskim bestialstwie bolszewików. Zaledwo bolszewicy wkroczyli do jego wsi, rozpoczęli natychmiast tak zwane „przeszukiwanie” ludności cywilnej. Pewna stara kobieta, która prędko bieliznę żołnierzom niemieckim, została za karę powieszona na brama swego domu.

Pewnemu wieśniakowi — pisze dalej „Za

Rodiną” — który sprzedał świnie niemieckim żołnierzom, odrabano najpierw ręce, a następnie zamordowano naderzaniami bagnów w ciało i w pierś. Kilko dzieci, o których twierdzą, że bawili się z żołnierzami niemieckimi, zmuszono do kopania sobie własnego grobu w zamazanej ziemi, po czym żydowski komisarz zastrzelił je z pistoletu. Grób ten, w którym leżały jedynie ciężko ranne dzieci, miało następnie znowu zasypać. Pewien krasnorniecki, który chciał uwolnić dzieci od męczarni „strzałem z litości”, został następnie zarąbany szabłą przez żydowskiego komisarza, jako „zdrajca”.

W wydaniu z dnia 22-go kwietnia „Za Rodiną” donosi: Podczas niemieckiej przeciwofensywy na Charków dostała się do niewoli grupa czerwonych żołnierzy, którzy mogli złożyć szczegółowe zeznania na

temat żydowskich komisarzy, przy pomocy których zmuszali oni bolszewików do oporu. Grupa, do której należeli również owi jeńcy, odbiła się, pod dowództwem komisarza żydowskiego od swego oddziału i została następnie okrojona przez żołnierzy niemieckich.

Bolszewicy, widząc bezcelowość walki, chcieli się poddać. Kiedy żydowski komisarz zauważył ten zamiar, rzucił nagle kilka granatów ręcznych na grupę czerwonych żołnierzy, nie spodziewających się niczego. Większa część z nich została zabita. Pozostali przy życiu bolszewicy, aby ratować samych siebie, zabili następnie żydowskiego komisarza i poddali się wojskom niemieckim.

LIZBONA, 8 maja. — Lizboński dziennik katolicki „Novodados” publikuje 10 przykazań bolszewickich, które wbiaja się w głowy dzieci szkolnych w Związku Sowieckim. Brzmienia one następująco:

1. Jeżeli chcesz być dobrym uczniem, bądź ateista, jak Lenin i Stalin.
2. Nie pozwól nigdy, aby cię zaciągano do kościoła.
3. Gdyby twoi rodzice chcieli cię zmusić do praktyk religijnych, zwróć się do NKWD.
4. Wywień wszystkich znanych ci wrogów państwa, o których wiesz, że wyznają jakąś religię.
5. Być ateistą, to znaczy być wiernym zwolennikiem Lenina i Stalina.
6. Każdy ateistyczny uczeń nosi odznakę ateisty.
7. Jeżeli ujrzysz duchownego, pokaż na niego palec, jak na największego wroga proletariatu.
8. Jako dobry ateista, musisz znać nauki ustroju sowieckiego.
9. Nie zapominać, że duchowni są największymi wrogami naszej rewolucji.
10. Każdy ateista musi być gotowy do obrony nauki Lenina z bronią w ręku przeciwko wrogom zewnętrznym i wewnętrznym.

## Ponowne zaproszenie Roosevelta dla Stalina

SZTOKHOLM, 8 maja. — B. ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie i maż zaufania Roosevelta, Davies, odjechał ostatnio do Związku Sowieckiego, aby — jak stwierdzają doniesienia amerykańskie — doręczyć Stalinowi zaproszenie Roosevelta na spotkanie, tak dawno upragnione przez prezydenta Stanów Zjednoczonych.

## W ciągu wczorajszego dnia

# Niemcy stracili 146 samolotów sowieckich

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 8 maja. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 7 maja:

Na froncie wschodnim przyczółka mostowego rzeki Kuban trwały zacięte walki obronne. Bolszewików, którzy napierali na nasze pozycje, przy użyciu licznych czołgów, ponownie krwawo odparto.

W toku licznych, gwałtownych walk powietrznych oraz ogniem artylerii przeciwlotniczej, stracono wczoraj 146 samolotów sowieckich, 9 dalszych aparatów zestrzelono bronią piechoty. Z tego, jedynie podczas nieudanego nalotu na Orzeł, zniszczono 59 aparatów z ogólną liczbą 70 atakujących samolotów. Własne straty na całym froncie wschodnim wyniosły 5 samolotów.

Baterie marynarki przybrzeżnej zatopły w kanale morskim koło Leningradu dwie sowieckie łodzie strażnicze, a dwie dalsze ciężko uszkodziły.

Na terenie Tunisu nieprzyjaciel, przy użyciu wielokrotnie przeważających formacji piechoty i czołgów, wspartych niemiecko-włoskie pozycje na północnym i środkowym odcinku frontu. Mimo bohaterstwa oporu wojsk niemieckich i włoskich oraz mimo odparcia licznych ataków, w czasie których 12 czołgów i

wzięto kilkuset jeńców, nieprzyjacielowi udało się w jednym miejscu głęboko wtargnąć. Bitwa, wśród zażartych walk, toczy się dalej.

Przed zachodnim wybrzeżem francuskim pojedynczo niemiecka portowa łódź strażnicza zestrzełła spośród atakującej formacji bombowców 2 samoloty brytyjskie.

## Włoski komunikat wojenny

RZYM, 8 maja. — Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:

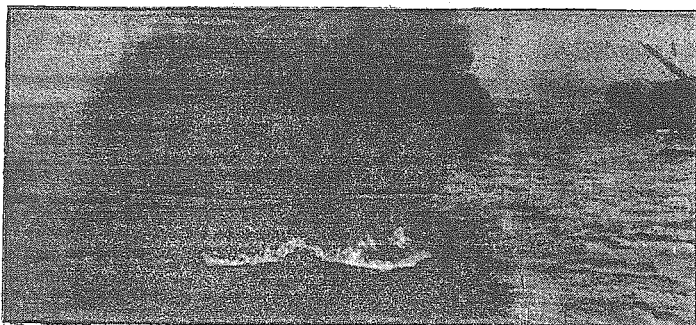
W Tunisie, gdzie wojska Osi z niezwykłą dzielnością powstrzymały ponownie nawałę potężnych nieprzyjacielskich sił piechoty i czołgów, rozgorzała wczoraj nadzwyczaj gwałtowna bitwa. Na północnym odcinku oddziały Osi przesuwały się w walkach na pozycje, położone dalej na zapleczu.

Lotnictwem nieprzyjacielskie, które przeważającymi siłami wspierało atak, straciło w ciągu dnia 10 samolotów, spośród których 4 zestrzełłi myśliwcy, zaś 3 straciła artyleria przeciwlotnicza.

Formacje 4-motorowych bombowców atakowały Reggio Calabria, Trapani, Marsala i wyspę Favignana. Poważne szkody w domach mieszkalnych i poważne straty wśród mieszkańców. Myśliwcy włoscy i niemiecy zniszczyli 7 samolotów ponad Sycylią.

PRZECIĄD TYGODNIA

Gra Moskwy



Morze pali się. Pomiedzy plonącym tankowcem a lodzia podwodna bucha plonaca ropa

Szturm żydokomun na Emigrację polską nie ustaje. 1-majowe masówki komunistów angielskich były pierwszą uliczną jaskółką wzrastających swobód agentów Moskwy nad Tamizą. W normalnych warunkach sojusznicy podobne hece byłyby nie do pomysłenia. Jest sprawa, nie nlegająca wątpliwości, że za plecami incydentów antypolskich w Londynie działa ręka reżysera bolszewickiego. Placół, dany posunięciem bolszewickim przez brytyjski gabinet wojenny, byłby dowodem, że partner sowiecki stał się bratem wjaski Anglii. Przygotowywał do wzrastających trudności w zażegnaniu konfliktu jest opuszczenie Moskwy przez hr. Romera i jednoczesne odwołanie przedstawiciela sowieckiego przy generale Sikorskim, Bogomolowa.

Katyni — tak bardzo nieprzyjemna dla propagandy polityki sowieckiej sprawa, musiała znaleźć neonans. Nakreślenie masówek antypolskich jest w tych warunkach pewnego rodzaju wielką zasługą dyplomatyczną, która ma dowiedzieć niewinność bolszewicką. W tym wrzasku ulicy ma utonąć wobec świata prawda o mordzie smoleńskim, a sowieccy kaci w mundurach GPU chcą uniknąć napiętowania. Zarzut współpracy z Rzeszą, postawiony gen. Sikorskiemu przez Molotowa, wypada niepoważnie, z czego zdają sobie sprawę koła bolszewickie, ale zrażać jak zwykłe i elastyczną dyplomacją czerwoną wyżyłką sprawę Katyni, jako pretekstu do dalszego kalkulowania planu, mającego w ostatecznym wyniku rzucić tereny polskie na łup Moskwy. W stosunku do partnera brytyjskiego Majski strzela od czasu do czasu balonami odrębnego zawarcia pokoju z Trzecią Rzeszą, co musi w każdym wypadku napawać przerażeniem dyplomacji brytyjskiej i skłaniać ją do dalszych ustępstw na rzecz Kremlu. Majski lawiruje też argumentem, że Sowiety ponoszą główny ciężar wojny z Niemcami i owoce praktyczne zżywa do preparowania presji i posunięć, które można nazwać szantażem politycznym.

Zadanie Edena nie jest zatem łatwe i wobec niewątpliwie większej użyteczności partnera sowieckiego najprawdopodobniej Emigracja będzie musiała poddać się jednak poważnym zmianom personalnym. — Tęgo rodzaju sugestie są już nader aktualne w Londynie. Po tańcu propagandy wokół Wandy Wasilewskiej, wysuwanej na papierowo dyktatorkę spraw polskich, czerwoni usiłują zastrzyknąć żydowskich ministrów kołom emigracyjnym. Jak świadczą enuncjacje Lauga, krakowskiego żydka, a obecnie jednego z czołowych trebarczy w planach żydokomuny. Ta ostatnia bomba wypada wręcz niepoważnie i trudno sobie wyobrazić, aby general Sikorski i osoby z jego otoczenia mogły dopuścić do realizacji podobnych majaczek.

Jak stwierdziliśmy, w obiegim tygodniu krag trudności nad Tamizą rozzerzły się i dalsze posunięcia Edena natrafia jeszcze na niejedną trudność. Śledząc uważnie przebieg rozrywek w obozie alianckim, świat jest wciąż pod wrażeniem zbrodni katyńskiej. Protokół Międzynarodowej Komisji, złożonej z czołowych przedstawicieli nauki europejskiej, przypieczniał ostatecznie żelazny akt oskarżenia bolszewików o zbrodnię i dowiódł z całą precyzją, że zbrodnia mordowania było wykonane w ten sposób, jak stwierdziły badania dwóch komisji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Prasa światowa omawia dalej Katyni. Szwedzi „Aftonbladet” w artykule wstępnym o masowych grobach pod Katyniem stwierdza: „Wiadomość o zbrodni grobie polskich oficerów pod Katyniem, gdzie spoczywają oni z kulą w tył głowy, zwaleni na stos w dwunastu warsztach, oddano narodowi szwedzkiemu do milczącej refleksji. Kto solidaryzując się z tym masowym morderstwem, nie ma nadziei, dokonany wbrew wszelkim zasadom wojny, ten wyklucza się równocześnie z rządu tych, którzy walczą o przyszłość prawa i ludzkości. Czy może ktoś winiwość nam, że strzał w karku 10.000 wziętych do niewoli polskich oficerów stanowi drogę do idei przyszłego zbratania? Należy sobie powiedzieć, że ze strony Związku Sowieckiego, popełniającego takie czyny, jak masowy mord w Katyniu, nie może wyjść nic innego, jak zło, zniszczenia i coraz głębsze zdziwienie umysłów.”

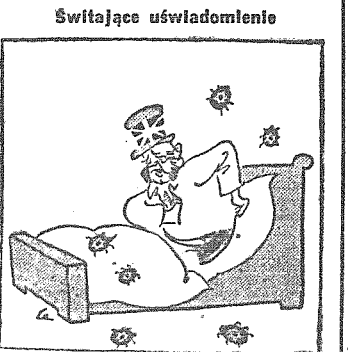
Ich metody nie są nowe. W ten sam sposób pełnomocnicy Moskwy wymordowali również w roku 1924 całą wykształconą ludność Gruzji. Finlandia dobrze wie, czego może oczekiwać w razie wtargnięcia bolszewików na swoje terytorium. Masowy mord pod Katyniem przybiera szczególnie dziwną postać, jeżeli przeciwstawi się mu uroczyste zapewnienia alianców, a także Związku Sowieckiego, że zbrodniarze wojenni zostaną ukarani po ich zwycięstwie. Zaprzeczenia ze strony Anglii i Ameryki odnośnie do faktu masowego mordu sowieckiego oraz doniesienie w sprawie wymuszonego odwołania próby o podjęcie badań przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, wniesionej przez organizację polskich emigrantów w Londynie, pozwalają już teraz domyślać się, jaki charakter będzie miała ta jedyna w swoim rodzaju „rozprawa sądowa”. Rozprawa, do której wstępem jest obecnie fakt, że pierwsze wskazanie palcem masowego zbrodniarstwa wojennego nie wolno nawet przesłuchać, wywoła z pewnością homeryczny śmiech wśród wszystkich jeszcze wolnych ludzi.

Co jest barbarzyństwem, a co jest ludzkością? Można na to odpowiedzieć w niewielu słowach. Ludzkość jest poszanowaniem życia, a barbarzyństwo jest obojętnością wobec życia, zwłaszcza, jeżeli wzmoże się ono do celowego szkolenia. Potęga kulturalna, istniejąca najdłużej, szanująca życie i nakazująca poszanowanie przed życiem, było chrześcijaństwo. Związek Sowiecki miał słusznosc, nienawidząc chrześcijaństwa i prześladowając chrześcijan, ponieważ jego reżim dobrze wiedział, że chrześcijaństwo nie do się pogodził z jego metodami. Kiedy jednak wytypił się poszanowanie życia, wówczas nie będzie już żadnych granic dla zdziwienia i zniszczenia. Dawniej Rosja nie była taka. Masowe groby w Katyniu są stacją na drodze, która prowadzi do upadku ludzkości.

Węgierski uczestnik międzynarodowej komisji sądowo-lekarskiej, prof. Franciszek Orsos, opisuje szczegółowo na łamach „Esti Ujsag” swoje wrażenia z Katyni. Pisze on przy tym między innymi, że członkowie komisji stali się również świadkami dramatycznych scen. Członkowie rodzin wymordowanych polskich oficerów szukali swych zmarłych. „Ja sam byłem nacozyim świadkiem, jak pewien Polak rozpoznał w pewnych zwłokach własnego brata. To wstrząsające odkrycie i ten tragiczny obraz wywarł na nas głębokie wrażenie.”

W przeciwieństwie do ożywionych gier na arenie politycznej, front europejski nie notował specjalnie ważnych wydarzeń. — Na Wschodzie trwają natarcia sowieckie na przyczółek kubański, nie dając krasnoarmiejcom pozytywnych wyników. W Afryce oddziały Osi opróżniły bez walki miasto Mateur.

Przemawiając w drodze do Umówo na Piazza Venezia Mussolini oświadczył: „Powróćmy do Afryki”, co staje się creдем Italii, jeżeli dołączy do tego dalsze słowa, że ostatnie wypadki w Afryce, to jedynie przerwa w walce o stworzenie Imperium Włoskiego. Duce jest niezłomnie przekonany, że Włochy wrócą na ziemię afrykańską.



John Bull: — Cholera! Teraz zaczynają gryźć już i mnict!

Dodatek dla katolików

Ewangelia św. na niedzielę II po Wielkiej Nocy

W on czas mówił Jezus do uczniów swoich: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz dusze swą daje za owce swoje. Lec z najemny, i ten, co nie jest pasterzem, którego owce nie są własne, widzi wilka przechodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk poręba i rozprasza owce; najemnik zaś ucieka, bo jest najemnikiem, i nie zależy mu na owcach. Jam jest pasterz dobry, i znają mnie moje. Jako mnie zna Ojciec, i ja znam Ojca, a duszę moją kładę za owce moje. I inne owce mam, które nie są z tej owczarni; i te trzeba mi przyprowadzić, i słuchać będą głosu mego i stanie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Słowa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii św. — „Jam jest pasterz dobry” określają stosunek Boga do nas, dając równocześnie wzór duchowieństwu w prowadzeniu i nazywaniu wiernych, odnosi się również po za osobami duchowymi do rodziców, opiekunów, majstrów, chlebobadawców i gospodarzy. Wszystkie powinniśmy być dobrymi pasterzami, a dzieci, czeladź i sługi mamy uważać jako gromadkę, która Bóg

powierzył naszemu staraniu. Obowiązki nasze wskazał nam Pasterz dobry, Jezus, który zna owce swoje tak jak i cała rzesza powierzona jego opiece zna w nim najlepsze serce. Powinniśmy słuchać głosu swojego i iść za nim. Czy znajdziemy lepszego przewodnika w tej naszej czasowej wędrówce? Jedna tylko droga jest niemylna: droga nauki i przykazań Chrystusowych.

Przygotuj się na przyjęcie Pana

Chrystus zdaje się do nas mówić: słuchaj synu słów moich, słów miłych wiele, a przechodzących wszelką umiejętność filozofów i mędrców tego świata. Przez cierpienie szedłem, aby cię zbawił i choć cierpienie naznaczyło mnie świętymi stygmatami, nie jestem Bogiem smutku, lecz duchem twej radości, spokoju, dobroci, szlachetności i wiary w szczęście. Słowa moje duchem i żywotem są (Jan 6, 64) i nie podług ludzkiego rozumu rozumieć je należy. Niech nie przemawiają do ciebie same słowa, lecz ich treść głęboka. I nie szedłem na ziemię po to, aby cię karać, ponieważ i wyzwalać z twego ciężkożyczenia, ale po to, aby cię głową uniozoną podnieść ku niebu i po to, aby cię pokazać piękno twojej duszy.

Zrozumiejsz Słowa Boże, a wtedy przemówię do nas słowa psalmu: bogobojawny ten, którego Ty, Panie, wygwiecisz, a naucej się go zakona Twojego; abyś mu ulżył ode złych dni i aby nie był opuszczony na ziemi. Chrystus uczył protokół i dotąd nie przestaje mówić do wszystkich, lecz wielu jest głuchych i nieczujących na głos Jego.

Zważcie na cierpliwość naszego Nancyciela. Świat obiecuje nam rzeczy doczesne i drobne, a ludzie służą mu z ochotą, goniąc uludne swoje szczęścia, które zdają się być nieosiągalne, a osiągalną tracą cały swój blask i wywołują przemożną ochotę dalszego szukania. A Chrystus przyrzeka nam rzeczy najwzrząse i wieczne, nie przemijające, nie budzące nowych cierpień — ale serca ludzkie są na to obojętne i gnuśne.

Zawstyż się, Sydonie, mówi morze (Izajasza 23, 4). Zawstyżcie się wszyscy leniwi i skorzy do skargi, że podatniejsi jesteście do szukania zguby własnej, niż do żywoła wiecznego i więcej się cieszyicie z marności niżeli z prawdy. Jakże niekonsekwentne wydaje się życie ludzkie, goniące za prawdą, która ukryta jest w skarbach naszych dusz i w Słowach Bożych. Nadzieje życia

i szczęścia wszystkich zawodzi, lecz obietnica Boska nikogo nie zawiodła Jezusa z tych, którzy ufali. Chrystus mówi do nas: co przyrzekam, to dam; co zapowiedział, to spełniam; jeśli tylko aż do końca wiernie wytrwacie w miłości mojej.

Wyryj, bracie, w sercu swoim te prawdy i pilnie je rozważaj, albowiem w światłych pokusy bardzo potrzebne ci będą. To, czego nie rozumiesz teraz czytając, pojmiiesz, gdy Bóg cię nawiedzi i przepelni radością serce twoje. Staraj się jedynie to serce oczyścić z grzechu i przygotować na przyjęcie Pana, a wtedy dokona się w tobie przemianienie i zrozumiesz wielkość Boskości i Jej triumf w odczynie podobnym, jaki miał miejsce na górze Tabor. Pojmił, że Bóg dwójako nawiedza swoich wybranych: pokusą i pociechą i dwie nauki daje im co dzień, gromiąc ich wady oraz zapalając do postępu w cnotach. B. Szczęsny.

Módl się

Módl się, bo nie ma potężniejszej chacił Od chwili uniesień serca dla niebosłów, Bo nie snam bardziej rozkochanych głosów Od głosów ludzi, którzy się modliłi.

Módl się nie tylko wtedy, kiedy twój Usta ślą Bogu słowa dziękczynienia, Módl się twą myślą, módl się gębą spojrzana.

Módl się twą wolą, każdym twym uczynkiem, Każdą łzą w oku, każdym twym uśmiechem,

Byś do snu kładł się nieszponiony grzechem I mógł się modlić nawet twym poczynkiem. B. Gaska.

Jezus dobry Pasterz

Chrystus Pan do wyjaśnienia swoich nauk kilkakrotnie powtarzał podobieństwo o pasterza i owieczek. Takie porcje bardzo trafnie określa stosunek Jego do wiernych i nasze obowiązki względem Niego. Aby jednak każdy ze słuchających umiał odróżnić pasterza od najemnika, wspomina także o nim. Dobry pasterz dba o swoje stado; nawraca zblakłe do stajki, a gdy owca nie ma siły wrócić do stajki sama, bierze ją na ramię i niesie, nie pomny na własne trudy. Gdy wilk napada na stado pasterz zdolny jest sam narazić się na niebezpieczeństwo.

Jakże dobrym pasterzem naszym jest Jezus: zdobył nas na własność, stworzył i wychował, a kiedyśmy odeszli od Niego przez grzech, nawraca nas, wskazuje drogę, prowadzi i niesie pociechą.

Święty Paweł tak woła: Czyż nie wiecie, że nie jesteście swoi? Albowiemście kupieni zapłatą wielką (I. Kor. 6-20).

Jezus Chrystus jako wszechwładzący zna ludzi, zna myśli, mowy i czyny, zna dobre przymioty i grzeszne nawyki. Jakże często stał się zdarza, że chroni nas od zguby! On za nas wydał się na katusze i na śmierć. Najemnik nie potrafi się zdobyć na takie poświęcenie. Dbą o stado powierzona, lecz patrzy na zapłatę. Przykładem najmajłków mogą być faryzeusze.

Jam jest pasterz, dobry. — Mówi nam Jezus Chrystus w dzisiejszej Ewangelii św. Kapłani idą za tym Boskim nakazem. Lecz nie tylko obowiązki dobrego pasterza podał nam Jezus; wykazał również znaki i własności dobrych owieczek. „Znam owce Moje i znają Mnie Moje” i my musimy znać naszego Pasterza nie tylko z imienia. Musimy czuć Jego Bóstwo, rozumieć śmierć poniesioną za nas na krzyżu i triumf Zmartwychwstania, wstąpienie na niebos, musimy pamiętać, że stamtąd przyjdzie kiedyś sądzić żywych i umarłych.

Dobra owca zna głos swego pasterza. Wszak On sam powiedział: Owce Moje słuchają głosu Meego i idą za Mną. Wskazywał nam Zbawiciel właściwą drogę całym swoim życiem, każdą swoją nauką, prowadząc nas teraz przez kapłanów. „Kto za Mną idzie, nie chodzi w ciem-

ności”. (Jan 8-12). Nie bładmy więc! Rozum i serce winne nam powiedzieć, że należy się Bogu miłość i poświęcenie. Musimy stać przy Nim nieustraszeni, mając ufność w nim jako dobrym Pasterzu.

„I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni”. Są nimi ci, co nie znają Pana. I ci ludzie dójść muszą do zrozumienia prawdy i piękna duchowego, których uczyn nas Kościół. „I stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz”.

Wielkie są słowa Boże i nieprzemijające. Uczą nas one prostej ścieżki życia, prowadzą do wiecznego zbawienia. Niog nam ciszę i opanowanie, pomagają do zrozumienia siebie i odnalazienia miennej postawy w wirze wypadków codziennych. Nioga nam siłę wielką, która budzi się z wiary. Piękna jest rola Niebieskiego Pasterza, którego darzyć można wielkim zaufaniem należnym Naucejcielowi i naszemu Opiekunowi i Bogu. Jest to rola oca, kłhającego swoje dzieci. K. S.

Faryzeusze

Gdy Pan Jezus przybył do Jeruzolimy na święto Kuczek, otoczyli go znów faryzeusze, zaczęli Jego przeciwnicy. Chrystus nie miał żadnej okazji, by się z nimi zetknąć, by nie próbować nawracania tych żydów i przewrotnych ludzi. Wszelkie jednak próby nie udawały się, gdyż niedowiarstwo ma już taką naturę, że twarde jest, uparte i nieprzystępne dla prawdy. Przeto jeśli czynił cuda, mówiono o Nim, że czyni je mocą czarna. Kiedy przekonywał innymi dowodami, wynajdywano różne wymówki i wykryty.

Zbawiciel nie zrażał się zatwardziałości grzeszników, używając coraz to nowych sposobów, aby tym moralnym ślepcom przywrócić wzrok duszy.

„Jakże często zdarza się, że my zamykamy serca nasze, uszy i oczy na głos Pański. A przecież rozwiata on wokół nas lepszy świat serca, spokoju i miłości, mówiąc: Jeśli ja prawdę mówię, czemu mi nie wierzą? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga.”

# Dzikie pląsy, tany i śpiewy Papuasów

## Zabawy przy księżycu—Przeraźliwe skandowanie i pokrzykiwanie

Pochodzenia tańca należy szukać w naturalnej skłonności ludzkiej do gestykulacji, służącej jako czynnik pomocniczy przy wypowiedzianiu myśli i wyrażaniu nastroju. Chęć wypowiedzenia się jest w tym wypadku głównym motorem, który rządzi ekspresją tańca. Historia tańca sięga dziejów najstarszych ludów i dzikich plemion świata.

Taniec w starożytności był jednym z tych ważnych czynników, które wywierały wpływ na całokształt życia ludów i ich sto sunków społecznych. Już w Biblii opisana jest Maria, Mojżeszowa siostra, która na czele niewiast tańczyła, aby wyrazić swoje zadowolenie po przejściu przez Morze Czerwone. Tak samo many jest taniec ludu o kolo złotego cięła, jako jeden z licznych tańców obrzędowych.

Taniec jako sztuka miał różne cele: podnosił uroczystości religijne, uświetniał uczty. W starożytnej Grecji był on nader poważnym zjawiskiem — tańczył cały naród bez różnicy wieku i stanowiska społecznego poszczególnych jednostek.

Prymitywne ruchy tańca człowieka pierwotnego znajdują swoje źródło w podobności użyciu w zwierzętach życia. Człowiek pierwotny tańczy radując się i smucąc, uprawiając pole, z tańcem wyrusza na łowy, w tańcu ujawnia najgłębsze umiłowania i namiętnia religijne. Taniec jest dla niego zwierciadłem przejawów uczuć i stanów psychicznych — niejako wewnętrzna forma istnienia, sięgająca wgląd jego życia.

Rola tańca w bytowaniu, niektórych szczepów dzikich ludów, jest tak ważna, że nie pomija się go nawet, udając się w pogon za przestępca. Naturalnie należy przy puszczać, iż dzieje się to na korzyść takie go „swawolnika”, który czas owych tanów wyszukuje dla siebie w sposób praktyczny.

Rodzaje tańców dzikich szczepów są różnorodne. Charakterystyczna ich cechą jest w większości wypadków pominięcie udziału kobiet przy ich wykonywaniu.

Na wyspach Oceanu Wielkiego rozpoznane są tańce kolowa, wśród których najpopularniejszym jest „corrabari”. Cały dzień, poprzedzający uroczystości tańca, mężczyźni poświęcają wyłącznie przygotowaniu, kładąc największy nacisk na przystrojenie, w jakim mają wystąpić. Ofiaro maluje się w przedziwne wzory. Fstrokaci się też kolorami nakrycia głowy, czapy o najróżnorodniejszych kształtach, które dochodzą nieraz do fantastycznych wysokości. Na koniec, opasawszy przeguby nogi wieńcami z liści drzewa gumowego, trzymając w jednej ręce latarnię, a w drugiej włócznię. Takie przedziwne stwory ukazują się oczom zgromadzonych, dokoła rozpalonego ogniska. Powietrze drży od przeraźliwego skandowanego pokrzykiwania. Ludzi ogarnia podniecenie. Co pewien czas, którzyś z widzów podskakują w miejscu i wyciąga w górę ramiona, wydając przeciągły okrzyk „haoa”. Nogi tańcówników dygocą z ekstazy, po czym po chóralnym okrzyku zaczyna się taniec. Tancerze skaczą na przemian na jednej nodze, to posuwając się naprzód, to tył. Nacierając na siebie, uderzają pochoďniami o ziemię. Tej orgii podrygów towarzyszy głos chóru, siedzącego obok ogniska oraz wrzaskliwe słowa zachwytny.

Zwyczajnie i obrządku ludów są tak liczne, że w ramach krótkiego artykułu nie sposób objąć całkowitego ich obrazu. Do najnamacniejszych należą: taniec wojen-

ny i taniec pogrzebowy, nie wszędzie wszakże jednakowo wykonywane. Papuaski taniec wojenny przedstawia się nieco odmiennie, aniżeli ten sam taniec u Buszmenów i Hotentotów.

Tancerze — Papuasi, uzbrojeni w dzidy, ustawiają się w dwa rzędy z najstarszym mężczyzną jako wodzirejem, na czele. Za nim stoją dzientelmeni z bebnami, następnie zaś szereg pozostałych „sarnionogich” wdzic omych mistrzów. W takim szyku rozpoczyna się pochód, zamykający się później kółem przez wzajemne podanie sobie rąk, z których jednakże tancerzy nie wypuszczają broń. Zdarza się zatem nieradko, iż dzida jednego z papuaskich baletmistrzów zawadza o czołko drugiego. Padośni się straszny krzyk i zbiorowe tupanie gami. Niechący wyryłbane oko jest po nożu jego zasuszeniu najlepszym talizmanem przeciw demonom. W czasie zapamiętałego tupania nogami w środek kół wskakują wodzirej wraz z dwoma towarzyszami mu tancerzami, aby popisując się skokami wzwzł i żonglerskimi sztuczkami z dzidą. Uroczystości towarzyszy nieustanny warkot bebnów i dźwięki instrumentów. Do symfonii tej przylączają się głosy uczestników uroczystości „tańcowych”, naśladujące szczytowanie weża. Mężczyźni, sycając na przemian i od czasu do czasu pokrzykując, wyciągają jak mogą najdalej je-

zyki. (w tym miejscu należy podkreślić, że wykonywanie tańców obrzędowych spełniają wszelkie powyższe przepisy z pietysmem i namaszczeniem).

Taniec pogrzebowy Papuasów ma charakter bardziej skomplikowany. Wierzenia o powtórzeniu życia zaznaczają się w jego formie. Integralną częścią obrzędu stanowi uroczystość tworzenia kukły zmarłego. W czasie, gdy obdarzony zaszczytem rzeźbienia młodzieniec odwarza w drzewie postać zmarłego, zgromadzeni uświetniają ten obrzęd śpiewem i tańcem.

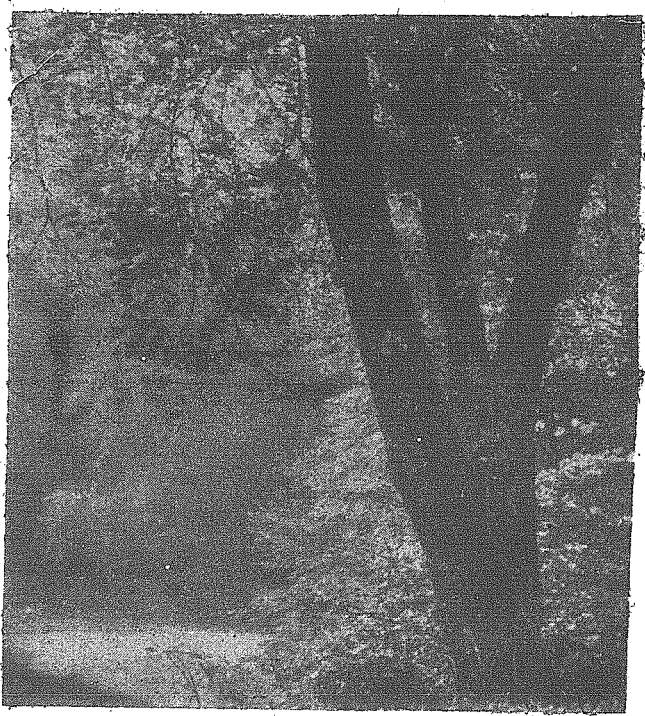
Kulki tańca u dzikich plemion obejmuje nie tylko tańce obrzędowe. Tancerze uroczystości z okazji na przykład owocobrania, czy zbioru plonów z pola, mają charakter zbiorowej zabawy, trwającej niekiedy kilkanaście dni. Tancerzy gromada (niezróżnicowany kłuk lub kilkunastu wsi) udają się na wspólne obrane miejsce, gdzie zastają przez wysłannika zapalone ognisko. Zabawa zaczyna się tańcem popisowym, a następnie zbiorowym: tańcem mężczyzn i kobiet, nawet starych. Czas trwania takiego tańca „rozgrzania” można porównać jedynie z okresem karnawałowym u narodów cywilizowanych. Różnica jednak tkwi w tym, iż nasi zaoceni bracia ujmują bawid się żywiołowej, wyładowują w tańcu całą swoją energię i radość życia.

**Ogniecha**

*Od płotu powiało bujne, ścielące się tyto Zielonem pokłonem — pod białe*  
dział grusze,  
*Falując i płynnie modlitwa przeciecha*  
*Lan próbie niósł oddechem majowym,*  
*Przezeptami chlebnyimi, dotrzata*  
pryszłośćo,  
*Co w ciału się zamieni, będąc Bożym*  
stowem.

*Droga mleczną od pyłu się chlapi*  
na Sume  
*Wystrójni święteźmie, baby i dziewuchy*  
*Niosły buty za troki żak, jak w sercu*  
dumę  
*Z urodzaju i pracy woranej w swe pola,*  
*A w dali pierwszym kwiatem wolala*  
ogniecha  
*Uparta, chamska ztelem, zachwaszczona*  
dola!  
*I na próżno im złotem przyproszala ziemię,*  
*Dajac roli słońce jasność w piękny*  
dzień niedzieli,  
*Wiatru była i potu diabelskim nasieniem*  
*i pobudką nowego, zbudnego pielena.*  
*Szł prośić o siły potrzebne do pracy*  
*Pod kościółem już pełni świętego*  
skupienia.  
*A słwy, dobry pastera, wyciągnawszy*  
dłoni,  
*Kazał głośnie do tłumy w pięknych*  
stowach prostych,  
*Jak dwóch dobra górując w kościółku*  
ambona!  
*„Wypielcie z duszy swojej złości —*  
jak ogniecha,  
*Kakol a serc swych wyrwijcie, aby*  
były zdrowa,  
*A Bóg sebie wam w głonie stokrotną*  
pociechę  
*Niech w was ozynem się krzewia*  
słowa Chrystusowe“.

K. a.



Majowy poranek w lesie

### Teatr ociemniałych

Pomijając setkami, tysiącami teatrów na świecie, jeden z nich jest najoryginalniejszy, no i jednocześnie chyba najdziwniejszy. Jest to teatr ociemniałych w Chicago.

Widz niewtajemniczony w sedno sprawy, dopiero po dłuższym okresie czasu spostrzega, że świetnie grający i swobodnie poruszający się po scenie aktorzy — to ociemniałi. Dyrektorka i reżyserka tego teatru jest miss Dorothy Proesch. Słuzą ona całymi godzinami w ciągu trwania rocznych prób ociemniałym aktorom, jako żywy manekin. Poprzednie przez nią wystudiuowane gesty z grą twarzy, ociemniały aktor kopiuje przy pomocy dotyku palcami i przenosi je na swą twarz i swoje ciało.

Praca w tym teatrze jest niezwykle żmudna. Trzeba długiej i cierpliwiej gimnastyki muskularnej, by martwa twarz niewidomego ożywiła się i poczęła grać uczuciami, dostosowanymi do tekstu roli. Martwe oczy uczą się naśladować oczy, które widzą. Gimnastyka nie wywołuje jednak w tych oczach żywych blasków. Trzeba ten brak pokrywać grą twarzy i pewnością ruchów oraz gestykulacją. Trzeba wielkiego wysiłku i uporczywych studiów, by ten cel osiągnąć. A jednak jest oszlagane dzięki specjalnym dywanom. Swoboda, z jaką poruszają się ociemniałi aktorzy jest zadziwiająca. Te dywaniki to sufler w teatrze ociemniałych. Aktorzy nie tylko dzięki dywanikom wie, gdzie ma kierować ciałem, pewnie swe kroki po scenie, ale odczuwają ich treść po ich grubości, wyznaczanej przez cienką podszewkę obuwia. Grubość tych dywaników przypomina mu poszczególne sytuacje, odpowiada z sumiennoscia, czy w danym miejscu ma sięść, czy kleknąć, gdzie należy obcisnąć się i w którą stronę, jak trafić do drzwi. W teatrze ociemniałych, każdy sprzęt stoi najdokładniej na miejscu wyznaczonym przez scenarzystę i reżyserkę.

EWA CHMURSKA

## CZARNA RÓŻA

POWIEŚĆ.

Zastanawiał się nad tym, dlaczego podpalono dom i wymordowano rodzinę. Odpowiedź znalazł na statku, jadącym do Europy, gdzie w kabine podroczno mu list. Zachowywał go z tą pieczętowością, z jaką zachowują się pamiętki rodzinne albo rzeczy po drogich osobach. Odczytywał go wielokrotnie, a każde odczytanie słowo spoiło w nim ciepły zmysł.

„Szczonawy panie!  
Muszą się panu wydać dziwne pobudki, dla których podpalono dom spokojnego osiadnika, ale wymagał tego wyższy interes. Nie mam powodów wyjaśnić tego panu. Niech się pan pogodzi ze swoim losem, tak musiałoby być. Taki sam los mógł spotkać również każdego innego, przypadek zdarzył się w ówczesny akurat panu. Jest to niczym wobec wieczności i wobec śmierci milionów ludzi, którzy w każdej minucie schodzą z tego świata na całej naszej niezliczonej kuli ziemskiej. Osobliwie wyrażam panu moje najgłębsze kondolenie i przekonanie, że czas, najlepszy lekarz ukoi pański ból i pozwoli panu zapomnieć. Czarna Róża“.

List był cyniczny i jak najlepszy zastrzyk potrafił utrzymać w duszy Kamila zębi nieważności. W pogoni za Czarną Różą Arden przemierzył cały świat. Właściciel kierował się w tym gorączkowym poszukiwaniu jedynie jakimś nieważkim przychyłkami, drobnymi poszlakami, imażinacjami, że człowiek, którego szuka znajduje się właśnie na jego drodze. Często deptał mu po nogach, widział rękę jego płaszcza, niedopałek papierosa, zgnieciony na popielniczkę w jakimś hotelu, raz nawet w pociągu zdążył chwycić białą rękawiczkę mordercy, ale nigdy dotąd nie spojrzal

mu w twarz i nie widział dokładnie jego sylwetki. Wyzwał ją raczej, odkrywając tym szóstym zmysłem od czasu, jak po raz pierwszy wysiadł za nim na molo w porcie Marsylskim. Ujrzał wtedy, ginącą za zakrętem ulicy wysoka postać, która na pewno była postacią mordercy. Morderca od czasu do czasu pisywał do niego listy, raz cyniczne w swojej treści, to znów pełne współczucia i jakiegoś szatańskiego wprost wyzucia z wszelkich uczuć. Pisał na przykład:  
„W czwartek będę w Paryżu. Przyrzucę ci, że pański żal do mnie jeszcze nie wygasł. Będę w kinie, w teatrze i w szpitalu tam, gdzie można spróbować trochę kultury oraz porozmawiać w tym nudnym życiu“.

Próbował szukać w przeszłości swojej żony ludzi, którzy mogliby mieć ewentualnie powody szukać na niej swojej zemsty. Nie mogło być jednak żadnego takiego człowieka, ponieważ Amelia była młodym dziewczęciem, zaledwie wchodzącym w życie, jak pierwszy dzień wiosny, który poprzednio nie znała nikogo, prócz cizy małego miasteczka i domu rodzinnego. Arden nie mógł więc znaleźć żadnych przyczyn zemsty na niej, a więc i na sobie samym. Zbrodnia mogła mieć podłoże jedynie jakiegoś szataństwa, które często rodzi się w życiu Afryki. Nie mniej Kamil nie mógł się pogodzić z myślą o tak szybkim zgonie i niegodnej śmierci rodzinnego, niezależnie od tego, jakie to miały sily złych demonów, które zabrały mu żonę i dziecko.

Obracał teraz w palcach kasetkę z listami, gdy ktoś zastukał.

Weszła starsza kobieta, siwe włosy wyrzuwały się spod jej kapelusza, jak srebrna aureola.  
— Nazywam się Agata Parmy — zaczęła, rozglądając się za siebie, jak gdyby strwożona i niepewna. — Mam zdaje się przyjemność z panem Ardenem?  
— Tak — potwierdził Kamil. — Jestem Arden, czego mogę panu służyć?  
Usiadła na brzegu krzesła, rozglądała się wciąż niepewnie i oddychała ciężko.  
— Jestem jedną z tych, których dotknął swoją

ręką Czarna Róża. Wiem, że pan jest bardzo nie szczęśliwy i że dyszy pan chęcią zemsty. To samo dzieje się ze mną. Pan stracił żonę i dziecko, ja straciłam córkę i męża. To było mniej więcej w tym samym czasie, kiedy mieszkał pan w Afryce. Ja mieszkałam kilkadziesiąt mil w dół rzeki. Wnie o spalaniu pańskiego domu dobiegła do mnie za pośrednictwem tubylców. Staralam się skomunikować z panem, ale to się jakoś nie udało. Kilkanaście dni temu otrzymałam od pana anonimowy list, że pan mieszka tutaj i że mógłby mi pan pomóc. Szukamy oboje tego samego zbrodniarza. Może podamy sobie ręce i może oboje będziemy mogli odkryć go nareszcie. Wszystko co wiedziałam o nim opowiedziałam inspektorowi Larsowi, ale inspektor Lars już nie żyje, a ja przestałam wierzyć, żeby policja mogła wytropić Czarną Różę. Tylko nienawidzę jego ofiar może przygotować mi strzykę.

Arden był zdumiony.  
— Pani jest jedną z jego ofiar? — spytał, udając spokój. — Och, bardzo pani współczuję, ale wątpię czy po całej serii nowych jego zbrodni, uda się go w ogóle odkryć. Zastanawiam się nad tym, czy nie jest on jakimś żywym demonem nocy, który zeszedł na ziemię, aby ślać tu grzech i zbrodnie.

Unikał starannie własnych akcentów z przeszłości, co Agata wzięła jako brak zaufania.  
— Niech pan nie przypuszcza, że mogę być nasałana przez zbrodniarza czy też przez policję, niech mi pan ufa. Mam kilka poszlak na to, aby przypuszczać, że może wreszcie natrafiam na prawdziwego Czarnego Różę. Jak tylko posiadzę to podejrzanie, boję się głębiej oddychać, pan zna jego szatańską moc, przenikania nawet cudzych myśli. Chcę z panem podzielić, aby w wypadku jeżeli zgine, pan stał się również i moim mścicielem. Początkowo miałam zamiar iść do policji, ale od śmierci inspektora Larsa bałam się przestąpić progów komisariatu, nie chciałam tam również dzwonić Myślę, że on ma policję na swoich usługach. Tutaj do pana szłam przez dziesięć ulic i wstępowałam do piętnastu domów,

aby zmilił ślady, jeżeli on czuwa nad moimi krokami. Nie będę tu długo siedzieć i muszę iść dalej. Zostawię panu te kartki papieru. Tu jest wszystko, co wiem. Zgłoszę się za dwa dni i będę zawiadamiać pana o każdym nowym spostrzeżeniu.

ROZDZIAŁ XVI.

Arden przebiegł wzrkiem kartkę z jakąś gorączkową nerwowoscia, która wywoływała białocność na jego twarzy. Dobiegła do ostatniego słowa i znów wracał od początku, jak gdyby chciał przekonać wyraz, które wydawały mu się nieprawdopodobne. Zastanawiał się nawet, czy kartka nie jest zwykłą mistyfikacją lub żartem. To było tak nieprawdopodobne, tak różne od wszystkiego, co przypuszczał, że nie mógł przyjąć do siebie. Oceniając trzeźwo treść kartki jeszcze raz zmiażdżył pod palcami, jak gdyby przypuszczał, że świadomość istnienia tej dawki, która zmysli krytyczny odczuwał stanowo i kategorycznie. Nie pozostało mu innego w tej sytuacji, jak poczekać na następne informacje z napisem przez domem. Trzytyśpał sam siebie na tym, że jest zdenerwowany i uspokajał się myślą, że w ciągu najbliższej godziny nie powinno zejść ani nadzwyczajnego. Ziechał winda na parter, był nawet tak dalece ostrożny, że zamiast wychodzić prosto na ulicę, skierował się do mieszkanka dozorcy i tam pod jakimś pretekstem wyciągnął go ze sobą na ulicę, aby zorientować się, czy przypadkiem nie jest obserwowany. Złapał taksówkę na rogu ulicy i kazał się wieźć kilka boznicami, nawracal, nie wiedząc, aby najbardziej niebezpiecznym będzie się ulokować, gdy móg spełnić dwa zadania: sprawdzić wiadomosci podane przez Agate, a następnie utrzymać z nią kontakt. Zaalował, że nie wziął od niej adresu, a jednocześnie uśmiechał się sam do siebie z swojej superstroznosci. Z kilku możliwości, które szacował bardzo dokładnie wybrał wreszcie jedną. Kazał się zawieźć do pracowni profesora Woltona.

d. e. a.





W pierwszą bolesną rocznicę śmierci najukochańszego Męża i Ojca naszego

ś. f. p.

# JANA PAWŁOWSKIEGO

za spokój Jego duszy zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w dniu 11 maja b. r., we wtorek, o godz. 9-oj rano, w Katedrze Św. Rodziny, o czym zawiadamiają

ZONA I DZIECI.

1013

## PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie drogiego nam zwłok

ś. f. p.

# z BOGACZÓW JULIANNY MAJOR

składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

1005

## PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy złożyli ostatnią przysługę drogiemu nam zwłokom najdroższego Ojca i Męża

ś. f. p.

# Jana Misztalskiego

oraz Przewielebnym Księgom: ks. Gogoli, a w szczególności ks. proboszczowi T. Szpikowskiemu, składa staropolskie „Bóg zapłać“ pograżona w głębokim żalu

1006

RODZINA.

## PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę najdroższemu nam zwłokom

ś. f. p.

# Mieczysławy Maksalon

a w szczególności ks. Fijałkowskiemu i Paryszewskiemu, rodzinie, znajomym i życzliwym ś. p. Zmarłej oraz p. dr Opali za troskliwą opiekę lekarską — składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

8392

RODZINA.

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu najdroższego Męża i Ojca

ś. f. p.

# Jana Trajdosa

zostanie odprawione nabożeństwo żałobne dnia 11-go maja b. r. o godz. 9-tej w kościele Św. Marii Magdaleny w Radomsku, na które zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół, życzliwych pamięci Zmarłego

8402

żona i dzieci.

## Do sprzedania

dom nowy 12 ubikacji; dom 10 ubikacji; plac 800 m kw., blisko ul. Dąbrowskiego; plac około 900 m kw. przy ul. Chopickiego; plac 750 m kw. przy ul. Hoene-Wrońskiego; ziemi 15 mórg przy mieście, cenna 100 tys.; 4 morgi ziemi — 12 tys. Wiele innych nieruchomości poleca i nowe zgłoszenia przyjmuje

STARKIEWICZ,

Częstochowa, 11-ga Aleja Nr. 38 miesz. 4. 961

## ROZSADY WARZYW I KWIATÓW

poleca

### Zakład ogrodniczy i skład nasion R. KUCHARSKI

Zakład Sklep Focha Nr. 76/80 Aleja Nr. 25. róg Pułaskiego. 86

## Niemieckie zakłady przemysłu metalowego w Częstochowie

poszukują możliwie jak najwcześniej i mistrza ślusarskiego i mistrza kowalskiego kilku ślusarzy narzędziowych „ ślusarzy maszynowych „ tokarzy „ ciągnaczy „ rzemieślników metalowców „ spawaczy „ robotników i robotnic pomocniczych i ogrodnika 2 sil pomocniczych z dziedziny rolnictwa Szczególnie od sil fachowych wymaga się takiej choćby znajomości języka niemieckiego. Zgłoszenia uprasza się kierować do ekspedycji „Kuriera Częst.“ pod Nr. 833F.

# KUPCY!

Najtańsze źródło zakupu GALANTERII SZTUCZNEJ BIŻUTERII KOSMETYKI

## Firma „Galres“

Warszawa, Graniczna 15. 8317



**Wsuwki do włosów „Jola“** lukurowane „Danka“, szpilki do włosów, zapalniczki, walowki, nie drutów na wsuwki, auto. maty do wyrobu wsuwek, szpi. 8394 1 ek i t. p. Zakład Mechaniki Przemysłowej S. A. KRAUSE Warszawa, Długa 61, tel. 110.112 Skład Fabryczny „BAZA R“ Warszawa, Przechodnia 7.

**Mucholapki** w najwyższych gatunkach poleca hurtowo „HAK“ 8359 Warszawa, Zielna 29.

**KURSY** HUCHALTERYJNE GRACJANA PYRKA Warszawa, Świętokrzyska 17 Przyjmują zapisy. Zamlejsocym korespondencyjnie. 84-d

## INSTYTUT RACJONALNEJ KOSMETYKI



IRENY JAROS Dypl. Kosm.

I Aleja Nr. 8, m. 8 (f. p. prawa oficyna)

Oczyszczanie skóry, maquillage. Masaż leczniczy. Pielęgnacja włosów. Usuwanie łupieża. Współpraca lekarzy specjalistów. Przyjmuje w godz. 10—13 i 14—18. 8091

## Medium dokładnie przepowiada

weszelkie sprawy życiowe, miłosne, rodzinne, los saginonych. Ustala horoskopy życia. Zamlejsocym odpowiada piśmiennie na wszelkie pytania. Częstochowa, ul. Katedralna Nr. 11 m. 14, w podwórzu, środkowe wejście. 49

## Wulkanizacja gum

FIRMA „HEMAR“ reperuje, wulkanizuje opony rowerowe i inne oraz obuwie gumowe. 108 Częstochowa, III Aleja Nr. 55.

## PRACOWNIA RAM I OPRAWA OBRAZÓW

Częstochowa, ul. Wieluńska Nr. 13

### St. Sobala.

954

## Sprzedż wyrobów Drzewnych i Koszykowych

w każdej ilości.

LIPSKA, Częstochowa, I-sza Aleja Nr. 12. 8391

Niniejszym zawiadamiam, że dnia 8-go maja b. r.

## Restauracja

# „Gospoda Warszawska“

została przeniesiona na ul. Bahnhofstrasse Nr. 17 (vis à vis Dworca Kolejowego).

Poleca się nadal swoim Bywalcom i Sympatykom.

981

Właśc. St. Kawecki.

**HAK** ZIELNA 29 *poleca hurtowo:* PASTA DO OBUWIA BTRWNKI ULTRAMARYNA do białizny i wapna **Dobry!**

**PRZEPUKLINA** jest uciążliwą bandażami nowego wynalazku. Informacje bez płatne. Zakład ortopedyczny. Drobobycz. 8353

**Wytwórnia** Sprzedż papieru i egzogatu **J. POGORZELSKA** Warszawa, Przechodnia 1 m. 4 tel. 804.09 w podwórzu, prawa oficyna. Prowincja za zaliczeniem. 8395

**Skład Materiałów Piśmiennych i Papieru Pakowego ZENON PSURSKI,** Warszawa, Marszałkowska 137, tel. 594-72. (Skład w podwórzu) Prowincja za zaliczeniem. 8396

## Wędkarskie Przybory

haczyki, żyłki, splotki, ciężarki, sznur. Największy wybór. Ceny wyłącznie hurtowe. Prowincja za zaliczeniem.

### S. BIENKOWSKI

Warszawa, Marszałkowska 102, sklep 30. 8187

**Garantolu** *Jajka przechować w* **Garantolu** — utrzymują się w nim ponad rok! — i co najważniejsze: jajka można bez obawy wyjmować i dokładać!

Źródło nabycia wskazuje: Skład hurtowy Arthur Engelhardt, Danzig, Klebitzgasse 3

## GILZY BIBUŁKA

papier, materiały piśmienne, perforanta, szalantieria palareka, szkło - porcelana. artykuły gospodarstwa domowego.

### BARWNIKI

najlepszych fabryk.

CENY HURTOWE

Edward Weiss

Warszawa, Brzeska 3, tel. 10.51.68 Prowincja za zaliczeniem. 8380

Rozporządziliśmy sprzedaż działek, położonych w granie Warszawy, zaledwie o parceset metrów dalej od sprzedawanych dotychczas po zł. 12.000.— W pierwszym okresie, dla celów reklamowych, rewelacyjnie ceny

## ZŁ. 9.500! PARCELA!

Plany zatwierdzone. Oddzielne księgi hipoteczne! Własność ar. ryjska!

Przyjazd do Warszawy niekonieczny! dla podpisania aktu notarial. W niedzielę o godz. 11 wyjazd w teren!

Prawo sprzedaży zarezerwowane wyłącznie dla firmy:

Koncesjonowane Biuro dla Handlu Nieruchomościami „TERENY“

H. GOLEBIEWSKI Warszawa, Marszałkowska 69.14 tel. 729-55

## PRZYJMĘ EKSPEDIENTKĘ

uczciwą zdolną inteligentką, miłą, zamitowaną w handlu oraz zdolnego laboranta, laborantkę od zaraz

POTO - HANDLUNG II Aleja Nr. 25. 50

## Młyńskie MASZYNY - KAMIENIE

turbiny wodne, wykład do ja. gieliników — kamieni — porcelan, tarki, tarce, slaki, młyńskie, spinnące gaz, gurt, ele. wator, śruby, klamry worko. we oraz wszelkie artykuły młyńskie poleca EUGENIUSZ PAŁASZEWSKI Warszawa, Poznańska 23 m. 3

**HAK** ZIELNA 29 *poleca hurtowo:* wody kwiatowe, kolońskie, perfumy, kremy, szminki, pudry, róże, proszek pastę i mydła do zębów. Środki do golenia, wazeline, gliceryne, brylantowe, proszki do prania i czyszczenia klej i oliwa do rowców ultramarina (1, 5, 10 dg i 1 kg) oraz pasty do obuwia i barwniki.